



Uzdrowienie opętanego

Pan Jezus w czasie Swojego pierwszego przyjścia wędrował po ziemi izraelskiej, uzdrawiał chorych, wypędzał demony z opętanych, czynił cuda na znak zbliżającego się Królestwa Bożego. Dlatego też podczas Swojego nauczania nawoływał:

Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios – Mat. 4:17.

Chociaż bardzo wiele prorocत्व Starego Testamentu prorokuje, jakie miały być znaki pierwszego przyjścia Mesjasza do narodu izraelskiego, wielu jednak nie wierzyło, że Jezus z Nazaretu jest TYM Mesjaszem. Jan Chrzciciel, chcąc utwierdzić swoich uczniów, że to Pan Jezus jest zapowiadany przez proroków Mesjaszem, wysłał ich do Niego z pytaniem:

Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego oczekiwać mamy? – Łuk. 7:20.

Pan Jezus na takie pytania nigdy nie odpowiadał wprost – tylko tak, by pytający był w stanie sam sobie na te pytanie odpowiedzieć po czytelnych znakach i sugestiach. Dlatego też, Pan Jezus na tak zadane pytanie odpowiedział:

Ślepi odzyskują wzrok, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, a głusi słyszą, umarli są wskrzeszani, ubogim opowiadana jest ewangelia – Łuk. 7:22.

Może wydawać się dziwne, dlaczego dał taką odpowiedź, ale jeśli dobrze przyjrzymy się prorocत्वom dotyczącym Mesjasza, znajdziemy tam informacje, że rozpocznie Swoje działanie w ziemi Naftalego i Zebulona (czyli okolice późniejszej Galilei – Izaj. 8:23, 9:1) oraz że Jego działalność na ziemi będzie obfitować w cuda (Izaj. 35:5-6).

Pan Jezus podróżował po całej ziemi izraelskiej głosząc dobrą nowinę. Podróżował głównie pieszo, ale bywało również, że przepływał się przez Morze Galilejskie łodzią. Pewnego razu rzekł do swoich uczniów, aby przepłynęli się na drugi brzeg. Uczniowie nigdy nie zadawali pytań, dlaczego akurat udają się w dane miejsce. Zawsze posłusznie wypełniali Jego polecenia, ponieważ z pewnością mocno Mu ufali i wierzyli, że jest Synem Bożym. Podczas tej przeprawy Pan Jezus usnął.

A gdy płynęli, On zasnął. I zerwał się gwałtowny wicher na jeziorze i fale ich zalewały, i byli w niebezpieczeństwie. Tedy przystąpili do niego i zbudzili go, mówiąc: Mistrzu, Mistrzu, ginimy. A On obudzwszy się, zgromił wiatr i wzburzone fale, a one uspokoiły się i nastąpiła cisza – Łuk. 8:23-24.

Pan Jezus oburzył się na nich, gdyż w uczniach zauważył brak wiary. Uczniowie dobrze wiedzieli, że przy Nim nic im nigdy nie grozi, ale nie sądzili, że ma moc również nad siłami przyrody. Wydawać się to może dziwne, bo skoro wiedzieli, że jest Synem Bożym i nic co ziemskie nie ma nad Nim władzy, to czemu burza miała by Mu zagrozić?

Po przepłynięciu na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego miała miejsce jedna z bardziej zagadkowych historii, jaką znajdujemy w Ewangeliach. Po tym, gdy Pan Jezus razem z apostołami wyszedł na ląd, przybiegł do nich dziwny mężczyzna. Z opisu znajdującego się w Nowym Testamencie dowiadujemy się, że był opętany przez wiele demonów. Mężczyzna, będąc zupełnie nagim, zabiegł drogę Panu Jezusowi, padł przed Nim na kolana krzyżąc:

Cóż ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Proszę cię, nie dręcz mnie – Łuk. 8:28.

Według relacji ewangelisty Marka i Łukasza, powodem takiej reakcji był fakt, że Pan Jezus wcześniej nakazał demonowi opuścić ciało człowieka (Mar. 5:7-8; Łuk. 8:28-29). Ewangelista Mateusz relacjonuje, że było dwóch opętanych mężczyzn, którzy *poczęli krzyżać tymi słowy:*

Cóż my mamy z tobą, Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas? – Mat. 5:29.

Bardzo dziwne słowa, które mogą wprowadzać w zakłopotanie. Jak je rozumieć? Pastor Russell, zapytany, jak rozumieć te słowa, odpowiedział:

„Gdy Pan wyganiał niektóre z tych złych duchów przy pierwszym swoim przyjściu, rozkazując im wyjść z człowieka, one protestowały; zdawało się im, że są jeszcze w granicach swojego czasu. Czy nie mamy prawa pozostawać nadal w tych warunkach? (...) Wyras »dręczy« jaki jest tam użyty, nie ma tego samego



znaczenia, jak ma teraz. Znaczyłyby to »ku naszemu utrapieniu«. Tak samo, gdy właściciel wypowiada mieszkanie lokatorowi za nie zapłacenie komornego (...). To znaczy, że usuwa go z mieszkania za niepłacenie komornego. (...) W każdym razie, cokolwiek by te upadły duchy mówiły nie byłoby właściwą teologią dla prawdziwego chrześcijanina. Nie budujemy naszej teologii na tym, co mówią demony. My chcemy słuchać tego, co mówili Jezus, apostołowie i prorocy. Tego, co mówiły demony, w ogóle nie brałbym pod uwagę”.¹

Z opisu dowiadujemy się, że nieszczęsny mężczyzna nie był w stanie panować nad swoim ciałem. Od dłuższego czasu był niemalże postrachem w okolicy. W Ewangelii Marka czytamy, że po wyjściu Pana Jezusa z łodzi *oto wybiegł z grobów naprzeciw niego opętany przez ducha nieczystego człowiek, który mieszkał w grobowcach, i nikt nie mógł go nawet łańcuchami związać, gdyż często, związany pętami i łańcuchami, zrywał łańcuchy i kruszył pęta, i nikt nie mógł go poskromić. I całymi dniami i nocami przebywał w grobowcach i na górach, krzyczał i tłukł się kamieniami* - Mar. 5:2-5. Z tego opisu dowiadujemy się, że ten mężczyzna nie tylko chodził nagi, ale mieszkał w grobowcach, co było w Izraelu zakazane. Poza tym okaleczał się kamieniami i stale krzyczał, zapewne wprawiając ludzi w przerażenie. Dowiadujemy się również, że próbowano go wiązać kajdanami, lecz żadne łańcuchy nie były w stanie mu się oprzeć, gdyż wszystkie za każdym razem zrywał. Ten człowiek, choć cieleśnie może miał ogromną siłę, duchowo, nie miał mocy, aby panować nad sobą. Na pytanie, jak ma na imię, demon odpowiedział: „Legion”, ponieważ było ich wielu w tym człowieku (Mar. 5:9). Gdy sięgniemy do historii, dowiadujemy się, że legion był podstawową, a zarazem największą jednostką taktyczną w starożytnej armii rzymskiej. W zależności od okresu, w jakim znajdował się Rzym, legion początkowo liczył od 3 000 aż do 12 000 żołnierzy². Wszystko zależało od tego, w jakiej prowincji stacjonował legion oraz w jakiej kondycji znajdowała się cała armia rzymska, a co za tym idzie, całe imperium rzymskie. W czasie, gdy Rzym okupował ziemie izraelskie, imperium rzymskie i jego armia znajdowała się w świetnej kondycji. Wówczas legion mógł liczyć od 8 000 do 12 000. Bywało, że legiony stacjonujące w punktach zapalnych lub na granicach imperium, sięgały nawet 16 000. Nie wiemy, czy aż taka wielka liczba demonów zawładnęła tym biednym człowiekiem, ale z pewnością było ich bardzo wielu i sam nie był w stanie się oprzeć tak wielkiej sile.

Wracając do naszego tematu, demony, które Pan Jezus wyganiał z biednego człowieka, uprosiły Go, aby pozwolił im wejść w nieopodal pasące się świnię, na co Pan Jezus się zgodził. Dochodzimy do kolejnego dziwnego fragmentu tej historii. Na ziemiach izraelskich pasły się świnię, co może wydawać się wręcz niemożliwe. Świnia

była zakazana, ponieważ według Zakonu była zwierzęciem nieczystym. Pan Bóg w Starym Testamencie wymienił, jakie cechy muszą mieć zwierzęta, aby były nazywane czystymi, a za razem mogły być spożywane. Czyli każde *spośród bydła, które ma rozdzielone kopyto i rozszczepioną racicę i przeżuwa pokarm, możecie jeść* - 3 Mojż. 11:3. Do grupy tych zwierząt zaliczało się bydło, owce, kozy, jelenie i rodzina gazeli i antylop spełniające kryteria. Natomiast cała wieprzowina została zakazana, ponieważ *ma rozdzielone kopyto i rozszczepioną racicę, lecz nie przeżuwa połkniętego pokarmu, ten jest dla was nieczysty; mięsa ich jeść nie będziecie ani nie będziecie się dotykać ich padliny, są one dla was nieczyste* - 3 Mojż. 11:7-8. Wydawać się może dziwne, dlaczego Pan Bóg jedno zwierzęta zakazał, a innych nie zakazał spożywać. Otóż Pan Bóg zabronił konsumpcji padlinożerców oraz tych, które czynią sobie pożywienie z innych zwierząt. Zwierzęta takie właśnie jak świnię, niedźwiedzie czy sępy mogą żywić się rozkładającym ciałem. Natomiast zwierzęta drapieżne, takie jak wilki, lamparty, lwy najczęściej polują na najłagodniejsze i chore osobniki w stadach. Poza tym, dzisiaj wiemy, że wieprzowina jest często nośnikiem różnych chorób, a samo jej spożywanie w dużych ilościach może prowadzić do różnych chorób.

Zatem, jeżeli wieprzowina była od Pana Boga zakazana, w jaki sposób znalazła się na terenie Izraela? Teren, na którym miało miejsce całe zdarzenie, był na drugim brzegu Jeziora Galilejskiego. Nosił nazwę Dekapol, czyli z greckiego Dziesięciogród. Była to liga dziesięciu miast. Dekapol został założony jeszcze przez Aleksandra Wielkiego w III w. p.n.e. Zamieszkiwali go początkowo koloniści greccy oraz zhellenizowana ludność, natomiast sami Żydzi byli nieliczni, ponadto byli bez praw obywatelskich. W skład ligi miast wchodziło Scytopolis, Filadelfia, Geraza, Pella, Gadara, Rafana, Dium, Hippos, Kanatha oraz odległy Damaszek. W późniejszych latach ilość miast w lidze się zmieniała, lecz cały ten teren nosił nazwę Dekapolis. Nie wiemy, jaka ludność zamieszkiwała ten obszar za czasów Pana Jezusa. Ludność pogańska tłumaczyłaby obecność świń. A co, jeżeli mieszkali tam jednak Żydzi? Z powodu zhellenizowanego charakteru okolicy, zamieszkiwało tam wielu kolonistów rzymskich oraz stacjonowała tam armia rzymska. Więc Żydzi mogli dostrzec interes w hodowli świń dla pogan. To tłumaczyłoby, dlaczego Pan Jezus zezwolił wejść demonom w świnię, które od razu rzuciły się ze stromego urwiska do morza. Ewangelista Marek podaje, że było tam około dwóch tysięcy świń, które utonęły (Mar. 5:12-13). Ktoś mógłby zauważyć, że była to wielka strata, z powodu zniszczenia tak wielkiego stada świń. Jednak Żydom nie wolno było nie tylko spożywać wieprzowiny, ale i również zajmować się jej hodowlą, by sprzedawać poganom. W tym przypadku zniszczenie tak wielkiego stada świń stanowiłoby karę oraz przestrożę przed zajmowaniem się hodowlą i han-



dłem zwierzętami uznawanymi przez Zakon za nieczyste.

Jak już wcześniej zauważyliśmy, w opętanym człowieku było wielu demonów, tak iż nazywał się Legion (Mar. 5:9). Nie wiemy, dlaczego było ich tam tak wielu, ale wskazówką mogą być dla nas słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa. Jeżeli z człowieka zostanie uwolniony duch nieczysty, ten wówczas szuka nowego „domu”, gdzie mógłby zamieszkać i znaleźć ukojenie. Jeżeli nie uda mu się znaleźć, wówczas postanawia wrócić do domu, z którego wyszedł. Jeżeli znajduje go wysprzątanego, lecz przez nikogo nie zamieszkanego, wówczas idzie i zabiera z sobą siedem duchów innych gorszych niż on, i wszedłszy mieszkają tam; i bywa końcowy stan człowieka tego gorszy niż pierwotny - Mat. 12:43-45. Nie wiemy, czy tak samo było w przypadku tego nieszczęśliwego człowieka. Nie powinno nas to interesować, gdyż nie jest to temat warty uwagi. Ale warto wspomnieć, co napisał apostoł Piotr w swoim drugim liście. Jeśli ktokolwiek po poznaniu Jezusa Chrystusa, nawróci się i przyjmie Go do swojego serca, przez co uwolni się od brudów złego świata, lecz potem znów zawraca z obranej drogi i powraca do wcześniejszych brudów, stan serca takiego człowieka jest gorszy niż poprzednio (2 Piotra 2:20). Dalej apostoł dodaje, że tacy ludzie są jak świnie, które wychodząc z błota by się umyć, ponownie do niego wchodzi (2 Piotra 2:22). Te słowa powinny być dla nas przestrożą, aby nie schodzić z obranej drogi i nie wracać do wcześniejszych błędów, które kiedyś popełnialiśmy. Tak jak nie można służyć dwóm panom, tak samo nie można iść do przodu stale oglądając się za siebie. Pan Bóg oczekuje od nas wszystkiego albo niczego. Nie można trochę tak i trochę nie.

Mężczyzna, który został uwolniony od opętania, przepętiony był wdzięcznością i miłością do naszego Pana Jezusa. Wiedział bowiem, że bez pomocy Bożej nie jest w stanie sobie sam pomóc, ani nikt inny nie może mu pomóc. I chociaż okoliczna ludność zobaczyła, że Pan Jezus uwolnił tego człowieka od opętania, widzieli też, że przez niego stracili wiele świń. Widać dla nich ważniejszy był biznes i dobrodziejstwa za tym idące, niż poznanie Pana Jezusa oraz dobrodziejst-

wa, którymi obdarza On tych, którzy Mu ufają. Dlatego też bardzo Go prosili, aby opuścił ich krainę. Pan Jezus widząc ich niechęć, nawet nie zastanawiał się, aby dłużej tam pozostać. Tylko uzdrowiony mężczyzna, widząc, że jego wybawca i uzdrowiciel niedługo go opuści, prosił Pana Jezusa, aby zabral go ze sobą. Na to odpowiedział mu:

Idź do domu swego, do swoich, i oznajmij im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował. Odszedł więc i począł opowiadać w Dziesięciogrodziu, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus; a wszyscy się zdumiewali - Mar. 5:19-20.

Możemy się domyślać jak wszyscy musieli być zdziwieni, widząc tego człowieka przy zdrowych zmysłach, wychwalającego Boga, za dobrodziejstwo jakie od Niego otrzymał.

My również, jak ten człowiek, powinniśmy zawsze dziękować naszemu dobremu Bogu, za wielkie rzeczy jakie nam uczynił. Nie bądźmy jak ta okoliczna ludność, która tylko widziała straty, nie widząc prawdziwych zysków i dobroci płynących ze strony naszego Zbawiciela. Miejmy zawsze na względzie to, jak wiele nam nasz dobry Bóg uczynił i cieszymy się tym, głosząc ludziom wokoło. Ta historia uczy nas, że Pan Jezus zawsze jest gotów nam pomóc, nawet w - wydawałoby się - beznadziejnej sytuacji. Musimy się zastanowić, czy chcemy przyjąć z ufnością i wiarą Jego pomoc, czy też będziemy jak ta okoliczna ludność, mówiąca: *usuń się z naszych granic*, bez Ciebie nam było lepiej. Jeżeli teraz tak Mu odpowiemy, On w przyszłości może nam odpowiedzieć: *Nie znam was*. Ręka naszego Zbawiciela jest zawsze wyciągnięta z chęcią pomocy. Wystarczy tylko z niej skorzystać i zostawić wszystko za sobą.

Skosztujcie i zobaczcie, że dobry jest Pan: Błogosławiony człowiek, który u niego szuka schronienia! - Psalm 34:9.

Zabój Paweł

¹ „Co powiedział pastor Russell”, wydawnictwo „Straż”, Białogard 2015, str. 222

² <http://www.imperiumromanum.edu.pl/wojsko/jednostki-armii-rzymskiej/legion-rzymski/> (25.02.2017)